

Dziś rozpoczyna się Światowy Tydzień Młodzieży



Plakat „Światowy Tydzień Młodzieży” (21-28 marca 1956 r.)

# DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 69 (3655)

ŚRODA, 21 MARCA 1956 R.

CENA 20 GR.

## Już przeszło 20 krajów zgłosiło udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich

WARSZAWA (PAP). Za trzy miesiące otwarte zostaną kolejne XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie. Trwać one będą od 17 czerwca do 1 lipca br.

Już dzisiaj — choć nie upłynął jeszcze termin zgłoszeń — jak informuje Polska Izba Handlu Zagranicznego — organizator tegorocznych Targów, zainteresowanie zagranicy Targami jest niezwykle duże. Świadczy o tym fakt, że niepełna obecnie jeszcze lista zgłoszeń zagranicznych wystawców jest znacznie większa niż w ub. roku.



Tysiące mieszkańców Warszawy przybywają codziennie na Cmentarz Wojskowy, by oddać ostatni hołd Bolesławowi Bierucie.

## Przy grobie Bolesława Bieruta

## Francja uznała niepodległość Tunisu

PARYŻ (PAP). W dniu 20 marca we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay minister spraw zagranicznych Pineau i premier rządu tunińskiego Tahar Ben Ammar podpisali układ, na mocy którego Francja „uznała uro-

czyście całkowitą suwerenność Tunisu”.

## W pogrzebie Ireny Joliot-Curie weźmie udział prezydent Republiki Francuskiej

PARYŻ (PAP). Trumna ze zwłokami Ireny Joliot-Curie wystawiona została w dniu 20 bm. w jednej z sal Sorbony. W godzinach od 14 do 22 lud paryski złożył ostatni hołd wielkiej uczoney i bojowniczyce o pokój.

W środę 21 bm. o godz. 10 rozpoczyna się oficjalne uroczystości pogrzebowe. W uroczystościach weźną udział: prezydent Republiki, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Rada Republiki i Zgromadzenia Unii Francuskiej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego i inni wybitne osobistości.

Przebieg uroczystości pogrzebowych transmitowany będzie przez radio francuskie i telewizję.

W sprawach polityki wewnętrznej rząd tunezyjski będzie miał całkowitą niezależność.

W zakończeniu układu stwierdza, że 16 kwietnia 1956 r. rozpoczyna się nowe rokowania w celu ustalenia warunków wzajemnej współpracy między Francją a Tunisem.

## FDP nie zamierza wrócić do koalicji bońskiej

BONN (PAP). W Bad Wimpfen odbyły się trzydniowe obrady kierownictwa Wolnej Partii Demokratycznej (FDP). Jak wynika z rezolucji opublikowanej po zakończeniu obrad, FDP postanowiła nie powrócić do bońskiej koalicji rządowej i pozostała nadal w opozycji wobec rządu Adenauera.

Jak wiadomo, FDP ma inne poglądy na problemy międzynarodowe aniżeli kanclerz Adenauer, nie zgadza się m. in. z oficjalną polityką bońską w kwestii zjednoczenia Niemiec.

## VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA (PAP). Dnia 20 marca 1956 r. odbyło się VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Plenarne posiedzenie KC otworzył tow. Aleksander Zawadzki, który poświęcił swe przemówienie pamięci tow. Bolesława Bieruty i bolesnej stracie, jaką poniosła partia i cały naród z powodu jego zgonu. Plenum uczelo pamięć tow. Bolesława Bieruty chwila ciszy. Tow. Józef Cyrankiewicz przedstawił informację o przebiegu choroby

Udział w tegorocznych targach zgłosiło już wystawczy przeszło dwudziestu krajów Europy i rynków zamorskich. Są to m. in.: Austria, Belgia, Bułgaria, Chiny, Czechosłowacja, Francja, Holandia, NRF, Węgry, Włochy, Wielka Brytania, Wietnam i Szwajcaria. Na liście zgłoszeń, obok tradycyjnych już wystawców, znalazły się w tym roku państwa, które dotychczas nie brały udziału w Targach. Są to — jak dotychczas — Argentyna, Jugosławia i Norwegia.

W Poznaniu, na terenach targowych rozpoczęły się już prace przygotowawcze. Jednocześnie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu stworzyło 5 specjalnych komisji, które zajmują się przygotowaniem odpowiednich kwater, zaopatrzeniem, komunikacją miejską itp. na czas trwania targów.

W pełnym toku są prace nad przygotowaniem do druku oficjalnego katalogu handlowego XXV MTP. Ukaże się on w 5 wersjach językowych: polskiej, angielskiej, niemieckiej, rosyjskiej i francuskiej.

## Wizyta Bułganina i Chruszczowa oczekiwana jest w Anglii z olbrzymim zainteresowaniem

MOSKWA (PAP). W poniedziałek wieczorem w moskiewskim studio telewizyjnym wygłosił przemówienie ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w ZSRR, William Hayter. Powiedział on m. in.: Zbliżająca się podróż pana Bułganina i pana Chruszczowa oczekiwana jest z olbrzymim zainteresowaniem w moim kraju.

Tematów do omówienia nie brak. Daremne byłoby zamykanie oczu na to, że w wielu kwestiach poglądy naszych rządów różnią się. Lecz poważne omówienie tych problemów mogłoby przyczynić się do ich rozwiązania. Nadzieje po temu są tym większe, że w wielu kwestiach różnimy się raczej w metodach niż w celach. Oba rządy są np. przekonane o konieczności rozbrojenia, różnią się tylko, jeśli chodzi o drogi prowadzące do rozwiązania tego problemu. Oba rządy dążą do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, lecz mają różne poglądy w kwestii, co należałoby zrobić i od czego należałoby się powstrzymać w tej dziedzinie.

Jeśli zbliżająca się podróż mogła przyczynić się do osiągnięcia tych celów, już to samo uczyniłoby ją pozytywną. Jednocześnie żywym nadzieję, że mimo tych różnic przywódcy radzieccy będą mieli jeszcze czas, by zapoznać się w pewnym stopniu z naszym krajem. Pragnęlibyśmy pokazać im możliwie jak najwięcej spośród osiągnięć narodu angielskiego, zarówno uzyskanych w przeszłości, jak i obecnie.

Mamy również nadzieję, że nie będą oni jedynymi gośćmi radzieckimi w naszym kraju. Pragnęlibyśmy, aby Anglii jeździła również swobodnie i często do Związku Radzieckiego, jak jeżdżą do Francji i Włoch, a jednocześnie pragnęlibyśmy powitać w Anglii tylu obywateli radzieckich, ilu obecnie witamy Amerykanów i Hindusów. Dzięki temu lepiej byłoby się wzajemnie poznać i zrozumieć.

Każdy z nas uważa swój ustrój i swój styl życia za najlepszy, lecz dochodzimy do

## Sytuacja lodowa w Zatoce Gdańskiej uległa dalszemu pogorszeniu

### Znowu pracuje lodolamacz „Swarożyc”

Wbrew komunikatowi Polskiej Agencji Prasowej, warunki żeglugowe w Zatoce Gdańskiej wcale się nie poprawiły. Wprost przeciwnie, sytuacja lodowa uległa dalszemu pogorszeniu. Między Sopotem a Gdynią tor wodny blokują potężne zwały kry, przez które nie mogą się przebić nawet i większe jednostki.

Statki PZM „Pilica” i „Poznań” stoją koło Helu, czekając na pomoc lodolamaczy lub poprawę warunków atmosferycznych. Ogółem na wodach Zatoki Gdańskiej tkwią wśród zwałow kry aż 23 statki.

Wczoraj o godz. 12 podszedł do pola lodowego wracający z rejsu m/s „R. Traugott”.

Od ub. niedzieli żaden statek nie opuścił portu gdynińskiego, a tylko jednemu „Gdańskowi” udało się przebrnąć przez zwały lodu. Wcale nie lepiej wygląda sytuacja w porcie gdańskim. Np. „Narwik” już od tygodnia nie może wyjść do Gdyni, by tam uzupełnić ładunek, zaś „Lechistan” i „Pisat” także stoją w porcie bezczynnie.

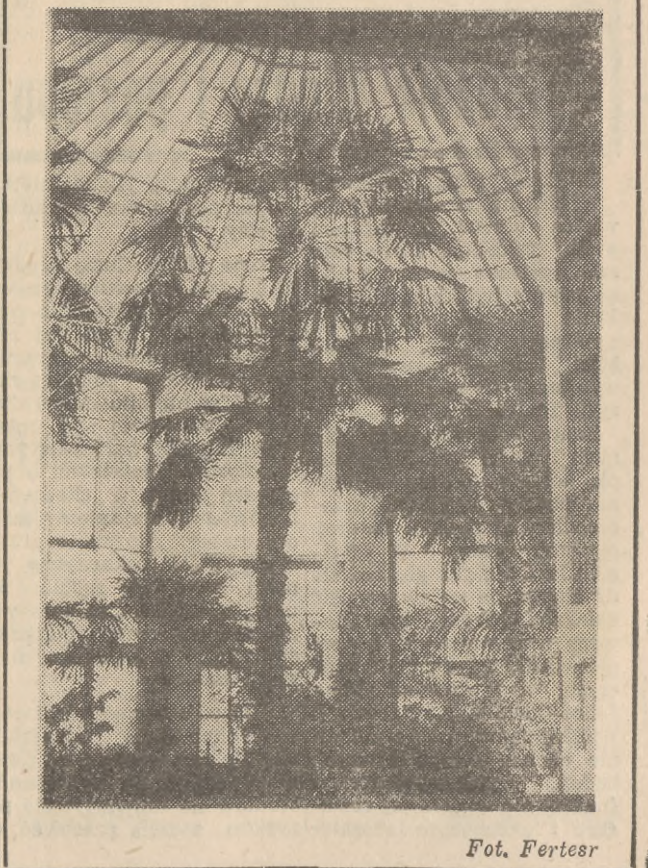
W tej ciężkiej sytuacji dla żeglugi statkom starają się pomóc lodolamacze. Jak nas informuje kpt. Nierojewski z PLO — wczoraj o godz. 9,30 zjawił się po 2-miesięcznej nieobecności powracający z Hamburga lodolamacz „Swarożyc”. Prowadzi on do Gdyni dwa statki angielskie („Baltrover” i „Baltavia”), wiozące pasażerów i pocztę oraz normalny ładunek drobnicy.

Inne lodolamacze też nie mogą narzekać na brak pracy. „Światowid” pomaga „Helowi” przedostać się do Gdyni, zaś radziecki lodolamacz „Wolyniec” (moc silnika 5,5 tys. KM) poszedł do Gdańska, by tam uwolnić tkwiący przy wyjeździe z portu na redę radziecki statek „Suworow”. W Świnoujściu natomiast zanotowano pewną poprawę sytuacji, głównie dzięki sprzyjającemu wiatrowi. W ub. niedzielę wyszły z portu szczebińskiego pierwsze 4 jednostki (m. in. s/s „Prośna”), zaś do Szczecina zawinął „Bug” oraz fiński frachtowiec „Alkar”. W poniedziałek wyszły w rejs „Wigry”, a do portu wprowadzono duński statek „Henri Tegner”. Wydatną po-

moc okazuje tu pracujący na Zalewie Szczecińskim lodolamacz „Posejdon”. W związku z poprawą warunków żeglugowych Kapitan Portu szczecińskiego zwrócił się drogą radiową do zagranicznych armatorów, ko munikując im, że Szczecin może przyjąć część statków, skierowanych uprzednio do silnie zalodzonej Gdyni. (ech)

## Pierwszy dzień wiosny

Tak. Tu zawsze wiosna. 23 stopni ciepła, miło, przytulnie i... pięknie. Palmiarnia w Oliwie. Oleandry, lawrusy (albo, jak wolicie, wawrzyny), palmy, figi, fikusy nie czują panującego u nas chłodu. Bo im zawsze ciepło. Gdyby takiej palmie w styczniu powiedzieli: wiosna — uwierzyłaby bez wątpliwości. Nam trudniej uwierzyć kalendarzowi. Nie pozostało więc nic innego, tylko pocierać uszy i ręce, przytupywać i ogrzewać się nadzieją, że przecież kiedyś ta prawdziwa wiosna zapamięta nie tylko w oliwskiej palmiarni.



Fot. Ferteser

## Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie usprawnienia kontraktacji produkcji rolnej

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie usprawnienia organizacji kontraktacji produkcji rolnej. Uchwała ta przewiduje szereg konkretnych środków, dzięki którym kontraktacja poważy się do dotychczasowej roli. Wprowadzenie tych środków zapewni planowe dostawy artykułów rolnych dla przemyślu i na konsumpcję, przyczyni się do zwiększenia ilości nasion, wypłynie na upowszechnienie zespołowych form gospodarowania na wsi.

Zgodnie z uchwałą, w roku gospodarczym 1956/57 Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przyjmie całkowicie oprócz prowadzonej dotychczas kontraktacji wielu rolin — kontraktację jeźmienia browarnianego, gryki, grochu i fasoli, która do niedawna zajmowała się PZP-ty. Spółdzielnie gminne kontraktować będą obecnie również rośliny oleiste. Należy podkreślić, że spółdzielczość samopomocowa prowadzić będzie kontraktację olbrzymiej większości upraw roślinnych.

Podobne zmiany organizacyjne wprowadza się również w kontraktacji warzyw i owoców, przeznaczonych na przetwórstwo. W myśl uchwały Prezydium Rządu, kontraktowaniem warzyw, jagód i truskawek zajmować się będą — począwszy od roku gospodarczego 1956/57 — placówki Centralnego Zarządu Skupu Owoców i Warzyw.

Dużo miejsca w uchwale Prezydium Rządu poświęca się sposobom zmniejszenia kosztów kontraktacji. Wiele uwagi poświęca również uchwala Prezydium Rządu rozpowszechnieniu doświadczeń prostych form zespołowego gospodarowania.

## Zgon prof. Ludwika Kolankowskiego

BYDGOSZCZ (PAP). W Toruniu zmarł, przeżywszy 74 lata, prof. dr Ludwik Kolankowski, pierwszy rektor, a ostatnio profesor Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Dr L. Kolankowski był autorem wielu prac z zakresu historii Polski. Szczególnie znane są w kraju i zagranicą jego dzieła „Polska Jagiellonów” i „Elekcja Zygmunta Augusta”. Prof. dr Kolankowski odznaczony był orderem Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

## G. M. Malenkow na czele energetyków radzieckich zwiedził angielskie wytwórnie energii atomowej

LONDYN (PAP). W dniu 19 bm. delegacja energetyków radzieckich z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowem na czele odwiedziła eksperymentalną elektrownię atomową w Harwell, która jest ośrodkiem naukowym — badawczym Wielkiej Brytanii w dziedzinie energii atomowej.

Energetycy radzieccy zapoznani z reaktorem atomowym, jak również z grafitowym zwalniczem a tak że zademonstrowano im stosowane w elektrowni metody obchodzenia się z materiałami radioaktywnymi oraz produkcję izotopów radioaktywnych dla celów medycznych i przemysłowych.

Członkowie delegacji radzieckiej obejrżeli również budowę nowego potężnego reaktora, w którym rolę zwalnicza odgrywać będzie ciężka woda. Delegatowi pokazano makietę tego reaktora.

W czasie zwiedzania elektrowni przedstawiciele studia telewizyjnego Brytyjskiego Towarzystwa Radiowego (BBC) zwrócili się do G. M. Malenkowa z zapytaniem, jak kie wrażenie odniósł w czasie zwiedzania elektrowni. W odpowiedzi G. M. Malenkow oświadczył, że sądząc z tego, co widział praca elektrowni przebiega sprawnie. „Chętnie skorzystamy z pozytywnych osiągnięć pracy uczonych brytyjskich i sami gotowi jesteśmy podzielić się z nimi naszymi doświadczeniami” — stwierdził G. M. Malenkow.

LONDYN (PAP). W poniedziałek premier brytyjski Eden przyjął bawiącego w Anglii za stepce przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, któremu towarzyszył ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. Malik.

A. SKOT.

# Rezydent francuski w Algierze zamierza w pełni skorzystać ze swych dyktatorskich uprawnień

PARYŻ (PAP). Agencje zachodnie stwierdzają, że od poniedziałku panuje w Algierze faktycznie stan oblężenia. Minister - rezydent — Robert Lacoste powrócił w niedzielę do Algieru z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami przyznanymi mu na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów w celu „przywrócenia porządku”. Agencja Reutersa stwierdza, że przyznane rezydentowi pełnomocnictwa czynią zeń „prawdziwego dyktatora w Algierze”, a agencja United Press donosi, że Lacoste posiada obecnie w swym ręku „prawie że nieograniczoną władzę”.

Na zwołanej po przybyciu do Algieru konferencji prasowej Lacoste dał wyraźnie do zrozumienia, że zamierza w pełni skorzystać ze swych dyktatorskich uprawnień i zdławić siłą ruch powstańczy.

Minister zapowiedział, że w najbliższej przyszłości do Algieru nadejdą helikoptery i około 100 lekkich samolotów. Prawie wszystkie okręty wojenne zostaną skoncentrowane w wybrzeżu Algieru. Sztab generalny otrzymał polecenie dokonania odpowiednich przygotowań

w celu powołania pod broń rezerwistów. Poprzez dwa mosty powietrzne: między Francją a Algierem i między francuską Afryką zachodnią a Algierem napływają bezustannie posiłki wojskowe.

Większość uprawnień władz cywilnych przeszła w ręce administracji wojskowej.

Aby powstrzymać masowy napływ Algierczyków z Francji, którzy spieszą na pomoc powstańcom, Lacoste zapowiedział wprowadzenie specjalnych przepustek na wyjazd do Algieru. Jednocześnie wszyscy dezertjerzy złapani z bronią w ręku przy próbie przejścia na stronę oddziałów powstańczych będą natychmiast rozstrzelani.

Jednocześnie w celu złagodzenia antyfrancuskich nastrojów w Algierze, Lacoste zapowiedział, że powzięto decyzję, podniesienie płac robotników rolnych oraz w sprawie ułatwienia Algierczykom dostępu do stanowisk publicznych.

Taka możliwość nie istniała w okresie międzywojennym, gdy układ sił klasowych był w wielu burżuazyjnych państwach odmienny, niż obecnie. W krajach kapitalistycznych szerokie warstwy drobniomieszczanstwa — chłopów, rzemieślników, drobnych sklepikarzy i inteligencji — były wówczas na ogół rezerwą burżuazji i dążyły wykorzystywać do walki przeciw klasie robotniczej. Monopolisci, którzy zbierali olbrzymie dywidendy z wyzysku narodów kolonialnych i ludności gospodarczo zacofanych krajów, mogli wtedy również korumpować pewne odłamy klasy robotniczej. Grupy wysoko wykwalifikowanych i dobrze wynagradzanych robotników stanowiły arystokrację robotniczą, hamującą rewolucyjną walkę klasową uświadomionych proletariuszy.

W tych warunkach awangarda klasy robotniczej, szykanowana i terroryzowana na każdym kroku przez rządzącą reakcję, była na ogół słabo reprezentowana w parlamentach krajów demokracji burżuazyjnej i miała stosunkowo mały wpływ na politykę danych państw. Traktowana instytucje parlamentarna jako możliwy instrument dla zdobycia władzy przez klasę robotniczą, w celu przeprowadzenia głębokich przemian społecznych, znaczyło wtedy szerzyt złudzenia wśród robotników i odciągała ich od jedynej słusznej wówczas drogi rewolucyjnej walki.

# Przejdźcie od kapitalizmu do socjalizmu nie zawsze musi być związane z wojną domową

W swym referacie na XX Zjeździe KPZR Nikita Chruszczow wykazał, że wskutek zasadniczych zmian, jakie zaszły ostatnio na arenie światowej, powstały warunki, w których przejście od kapitalizmu do socjalizmu nie musi zawsze być związane z wojną domową. Chruszczow wykazał ponadto, że w nowej sytuacji powstała również możliwość, aby klasa robotnicza szeregu krajów kapitalistycznych, jednocząc pod swym kierownictwem większość narodu, wykorzystwała drogę parlamentarną dla przejścia do socjalizmu

Taka możliwość nie istniała w okresie międzywojennym, gdy układ sił klasowych był w wielu burżuazyjnych państwach odmienny, niż obecnie. W krajach kapitalistycznych szerokie warstwy drobniomieszczanstwa — chłopów, rzemieślników, drobnych sklepikarzy i inteligencji — były wówczas na ogół rezerwą burżuazji i dążyły wykorzystywać do walki przeciw klasie robotniczej. Monopolisci, którzy zbierali olbrzymie dywidendy z wyzysku narodów kolonialnych i ludności gospodarczo zacofanych krajów, mogli wtedy również korumpować pewne odłamy klasy robotniczej. Grupy wysoko wykwalifikowanych i dobrze wynagradzanych robotników stanowiły arystokrację robotniczą, hamującą rewolucyjną walkę klasową uświadomionych proletariuszy.

W tych warunkach awangarda klasy robotniczej, szykanowana i terroryzowana na każdym kroku przez rządzącą reakcję, była na ogół słabo reprezentowana w parlamentach krajów demokracji burżuazyjnej i miała stosunkowo mały wpływ na politykę danych państw. Traktowana instytucje parlamentarna jako możliwy instrument dla zdobycia władzy przez klasę robotniczą, w celu przeprowadzenia głębokich przemian społecznych, znaczyło wtedy szerzyt złudzenia wśród robotników i odciągała ich od jedynej słusznej wówczas drogi rewolucyjnej walki.

Wskutek kurczenia się strefy ich wpływu za granicą, potężne trusty i koncerny w pogoni za maksymalnymi zyskami — wznagają wyzysk mas ludowych ich własnych krajów. W czołowych państwach zachodu rośnie ilość bankructw małych przedsiębiorstw, wypieranych przez wielkie monopole z różnych gałęzi przemysłu i handlu. Polityka agrarna oligarchii finansowej rujnuje setki tysięcy drobnych i średnich chłopów i farmerów. A inteligencja i arystokracja robotnicza również straciła ostatecznie w wielu krajach światową, nieco bardziej uprzywilejowaną pozycję.

W tych warunkach rośnie w szeregach robotników ulegających jeszcze wpływom reformistycznych przywódców — dążenie do jedności z ich komunistycznymi braćmi. Urzędnicy państwowi, nauczyciele, pracownicy nauki, którzy trzymali się zawsze z dala od klasy robotniczej, przyłączają się teraz w niejednym kraju do walki proletariatu o poprawę bytu, o demokrację i pokój. Masy chłopstwa pracującego i drobnej burżuazji szukają we wspólnym froncie z klasą robotniczą ratunku przed zagrażającą im ruiną. We Francji i we Włoszech, gdzie wszystkie te czynniki działają ze szczególną mocą i gdzie proletariatu ma stare tradycje rewolucyjne, jego przodkowie — wyznają się na czoło jako siła, grupująca wokół siebie szerokie warstwy narodu. W innym krańcu świata, w Indonezji, odmiennie czynniki sprzyjały podobnemu wzrostowi siły komunistów. Obiektywne warunki dla wzrostu wpływów postępowych sił w niedalekiej przyszłości dojrzejawą obecnie w wielu innych krajach.

Współpracując w koalicji z innymi patriotycznymi partiami, awangarda klasy robotniczej musi też odizolować i unieszkodliwić działających w swoich szeregach oportunistów, dających do ugody z wielkimi wyzyskiwaczami.

Rzecz jasna, że kapitaliści i obszarnci nie zrzekną się nigdzie dobrowolnie swych przywilejów. Mobilizacja najszerszych warstw narodu do współdziałania w realizacji reform socjalistycznych i w obronie demokracji, może jednak przekonać klasy posiadające, że ich opór byłby bezskuteczny, i zmusi je do podporządkowania się uchwalącej większość parlamentarne, której hegemonem będzie klasa robotnicza. Rzeczą zrozumiałą jest też, że aparat państwowy omawianych krajów, w których przejście do socjalizmu od-

# Zatopiony kuter »Gdy 131« i »Borsuk« zablokowany we Władysławowie to skutki bezmyślności zarządzenia kierownictwa „Szkunera“

Jak już donosiliśmy, w sobotę 10 bm. wiatr północno-wschodni napędził na redef Władysławską obłąkane pole dryfujące kry, która całkowicie zablokowała wejście do portu, wskutek czego ok. 50 kutrów „Szkunera”, „Gryfa” i rybaków indywidualnych zgrupowało się tego dnia wieczorem na obszarze wodnym Władysławowa, daremnie oczekując na pomoc jakiegoś lodolamacza.

Wiele załóg kutrowych próbowało wówczas na własne ryzyko przedrzeć się do portu. W tym niebezpiecznym przedsięwzięciu nie porzuciło się załodzi „Gdy 131”, której kuter został zniesiony przez krę pod zachodni falochron, gdzie też zatonął na skutek silnych uderzeń o zewnętrzne betonowe bloki falochronu.

Wieloletni „Borsuk”, który rzekomo zbyt późno przybył z pomocą, nie mógł we Władysławowie w dalszym ciągu łamać lodów, ponieważ kuter „Gdy 131” znalazł się na dzień morza u falochronu Władysławowa, a załoga jego ledwie uszła z życiem.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

# Po zgonie Ireny Joliot-Curie W służbie wiedzy i postępu

ŚWIAT nauki dotknęła bolesna strata. Odeszła wielka uczona, a zarazem wielki człowiek, który całą swą ogromną wiedzę oddał na użytek ludzkości. Umarła Irena Joliot-Curie, córka wybitnej polskiej uczoney Marii Curie-Skłodowskiej i wybitnego francuskiego fizyka Piotra Curie.

Znana była szerokim rozum ludzi ta drobna, szczupła kobieta, zawsze skromnie ubrana, o gładko uczesanych włosach i mądrej, łagodnej twarzy. W ostatnich latach coraz głębsze ślady złościła na jej twarzy nie ublagana choroba, spowodowana niszczącym działaniem pierwiastków promieniotwórczych, nad którymi Irena Joliot-Curie stała pracowała. Wielka uczona nigdy jednak nie chciała przerwać swych badań, niebezpieczeństwo śmierci nie zdołało jej rozłączyć z ukochanym laborato-

rium. Umarła jak jej matka — na posterunku w służbie wiedzy.

Irena Joliot-Curie urodziła się pod szczęśliwą gwiazdą. Była równieśniczką nowo odkrytych przez jej rodziców pierwiastków promieniotwórczych — polonu i radu. W pamiętniku Marii Curie-Skłodowskiej w roku 1898 między wzruszającymi matczynymi notatkami o postępach Ireny w chodzeniu i mówieniu znajdujemy taką oto uwagę: „Rozmaite przyuczyny, które wskazujemy poniżej, każą nam sądzić, że nowa substancja radioaktywna zawiera nowy pierwiastek, który proponujemy nazwać radem”.

JUŻ od wczesnych lat Irena Joliot-Curie zdradzała wielkie zamiłowanie do fizyki i chemii. Po ukończeniu studiów na uniwersytecie paryskim zaczęła pracować w

Instytucie Radowym pod kierunkiem matki. Tam właśnie poznała młodego, rokującego wielkie nadzieje uczonego Fryderyka Joliot, który w roku 1926 został jej mężem. Odtąd małżonkowie Joliot-Curie wspólnie kontynuują dzieło rozpoczęte przez Marię i Piotra Curie. W roku 1934 odkrywają sztuczna promieniotwórczość, otwierając nowy rozdział w historii nauki o budowie materii. W roku 1935 Irena i Fryderyk Joliot-Curie otrzymują za swą pracę Nagrodę Nobla.

W okresie okupacji małżonkowie Joliot-Curie oddali wielkie usługi francuskiemu ruchowi oporu. W laboratorium swym, gdzie praca była szczególnie niebezpieczna ze względu na obecność niemieckich fizyków, wyrabiali posiłki i materiały wybuchowe dla partyzantów francuskich. Po wyzwoleniu, w latach 1946—1951, Irena i Fryderyk Joliot-Curie pracowali we Francuskim Komisarzacie do Spraw Energii Atomowej. W tym okresie Irena Joliot-Curie napisała wiele prac z dziedziny fizyki atomowej. Badała jej i odkrycia mają wielkie znaczenie

dla rozwoju energetyki atomowej.

Irena Joliot-Curie nie była tylko uczoną, nie odgradzała się od ludzkości ścianami swego laboratorium i pustym hasłem „apolityczności” nauki. Brała czynny udział w ogólnoludzkiej walce o przyjaźń między narodami, o pokojowe zastosowanie zdobyczy nauki. Zarówno dla Ireny jak i jej męża bolesnym był fakt, że energia atomowa, która może stać się zarzewiem rewolucji przemysłowej, przeobrażającej życie człowieka — została użyta na zniszczenie bezbrojnego japońskiego miasta Hiroszimy i nadal grozi ludzkości zagładą.

Jako członek Światowej Rady Pokoju, wielka uczona ze wszystkich sił walczyła o zakaz broni masowej z gładą, o wykorzystanie energii atomowej dla rozwoju medycyny i techniki, dla dobra człowieka. W przedmowie do polskiego wydania dzieła Marii Skłodowskiej-Curie o promieniotwórczości, Irena Joliot-Curie pisała: „Zadanie polityczne nie byłoby dostatecznym wytłumaczeniem użycia bomby atomo-

wej i uporeczywego poszukiwania coraz potężniejszych środków zniszczenia”.

SERDECZNIE wiemy łączy Irenę Joliot-Curie z naszym krajem. Wielokrotnie odwiedziła Polskę. Była w Warszawie w roku 1954, z okazji uroczystej sesji Polskiej Akademii Nauk, poświęconej Marii Curie-Skłodowskiej, że wzruszenie odnajdywała miejsca, które jej matka tkliwie wspominała w swej drugiej francuskiej ojczyźnie. Polska Akademia Nauk uczciła Irenę Joliot-Curie, nadając jej tytuł członka rzeczywistego PAN. Rada Państwa odznaczyła wybitną uczoną Orderem Szlankary Pracy I klasy.

W dzisiejszej epoce, gdy przed ludzkością otwierają się nieznane dotychczas perspektywy pokojowego rozwoju gospodarki i techniki, ucze ni mają szczególne zadanie do spełnienia. Są pionierami, torującymi drogę postępowi, pracującymi dla szczęścia człowieka. Takim właśnie pionierem była Irena Joliot-Curie, godna córka swych wielkich rodziców.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

# W PGR-owskiej świetlicy w Kraszewie panuje „martwy sezon” Etat jest — kierownika nie ma

Zmrok, który zwykle powoli zapada nad wioską, tego dnia znacznie wcześniej ją ogarnął. Sprawila to zawieja śnieżna.

Z nadejściem wieczoru robotnicy zaczęli gromadzić się w PGR-owskim biurze. Najpierw przyszedł kilku chłopców, później dziewczęta, następnie zaczęli nadeiagać i starsi. W obszernej izbie brak jest krzeseł, toteż rozmowy toczą się na stojąco. Niektórzy nie biorą w nich udziału, przysiadując przy ścianie, co mówią inni. Od razu wiadac, że przyszli tu dla „zabicia czasu”.

— Nie masz co ciekawego do czytania, Czesiek? — do rozmawiającego z nami przewodniczącego ZMP dochodzi grupa kolegów. Mają znużone miny. Widać, że nie bardzo wiedzą, co zrobić z czasem, który tu, w Kraszewie, szczególnie wieczorami, wlecie się niemilosiernie wolno.

— Nareszcie — pomyślałam — mam wzorcową świetlicę, nadal zreszta nie rozumiejąc, dlaczego nikt tu nie zagląda. W półmroku wydawała się przecież przynalną i miłą. Prędko jednak przestałam się dziwić, poczuwając na własnej skórze panujące tu przerażenie zimno. Świetlicowa wekazuje na niedomknięte okno oraz zacieki, jaki wytworzył się obok niego. W takich warunkach żadne ogrzewanie na nic się zda.

DLACZEGO NIE W ŚWIETLICY?

JUŻ po kilku pierwszych chwilach mojego pobytu w PGR Kraszewo okazuje się, że trafiłam na tzw. „martwy sezon”. Martwy wcale nie dlatego, że zimno i że nie ma roboty w polu. Pracy nie brak w gospodarstwie również zimą, a tym bardziej na przedwiośniu, kiedy trwają przygotowania do wiosennych siewów.

Ow zastój, jak nie trudno się domyśleć, dotyczy życia kulturalnego. Zatrudnieni w gospodarstwie robotnicy gromadzą się codziennie we

wspomnianym biurze. A tu na przeciwko, w domu po drugiej stronie ulicy, mieszczą się świetlice. Dlaczego więc nie ona jest punktem zbornym?

Zdziwienie moje rośnie, gdy wraz z grupą młodzieży oraz kierownikiem gospodarstwa staję w jej progach. Przede wszystkim tuż przed wejściem umieszczono kiosk, gdzie co prawda nie sprzedaje się wódki, ale za to wina jest w bród. A rezultat... Ale o tym później.

Dwie obszerne, połączone ze sobą sale świetlicowe w pierwszej chwili sprawiają dodatnie wrażenie. Wpływa na to nie tylko wygląd starymianno udekorowanych ścian. Obrazu dopełnia bowiem stół ping-pongowy oraz komplet stołków do gier i rzędy nowych krzeseł.

Co tydzień odbywa się, co prawda, szkolenie na tematy zawodowo-rolnicze, które prowadzi kierownik gospodarstwa w PGR-owskim biurze. Tam też wyswietla się od czasu do czasu filmy. Jednak nie rozwiązuje to jeszcze problemu, podobnie jak nie rozwiązują go odczyty prelegenta TWP, zwłaszcza, gdy omawia się tematy tak odierwane od życia wsi, jak np. „Arktyka” — kraj przyszłości”.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.

W tym czasie, kiedy kuter „Borsuk” na ratunek zagrożonym kutrom, Holownik ten przebił się do Władysławowa dopiero w dniu 11 bm. o godz. 2-ej. Wkrótce potem został też wraz z innymi kutrami „zakorkowany” w tym porcie grubymi zwałami kry.



